



DARIUSZ MACHNICKI

ur. 1932; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, codzienność w PRL, deficyt towaru, Baltona, Pewex, alkohol

Codziennosc PRL – w sklepach było pusto, był problem z alkoholem

W sklepach były puste haki, jak przywieźli towar to ludzie jak zwariowani się zachowywali, mało że się nie bili żeby coś kupić. Dostępne były zazwyczaj tylko artykuły takie jak woda sodowa, ocet, sól, to zawsze było. Później na dodatek wprowadzili jeszcze system kartkowy. Wtedy ratunkiem było kupowanie mięsa od chłopca, ale chłopcy też dużo ryzykowali, jeśli już to przeważnie znajomym sprzedawali. Byli nawet ludzie którzy specjalizowali się właśnie w sprzedaży mięsa. Chłopcy jakoś sobie radzili, bo zawsze mogli uchronić i sprzedać na przykład jakąś świnię „na lewo” bez wiedzy państwa. Był też problem z alkoholem, z tym że nikt nie zmuszał do picia. Jeśli chodzi o alkohol to na przykład jakiś dziadek czy babka dostali swój przydział wódki, więc komuś kto lubił wypić mogli odsprzedać za duże pieniądze tą wódkę. Z tym że za forszę można było niewiele, forsa była tylko papierowa. Pieniądze były rzeczą mało wartą, to znaczy bez pieniędzy nic się nie kupiło, ale można było mieć ich mnóstwo a i tak nic się w sklepie nie dostało. Jednak w sklepach Baltona i Pewex, można było dostać niemal każdy towar, ale trzeba było mieć dolary, a z tym był problem. Przy kupnie dolarów trzeba było bardzo uważać, bo można było nawet do więzienia trafić. Często też można było zostać oszukany przez cinkciarza. Taki luksusowy sklep była na ulicy Orlej. Mnie nie było stać na zakupy tam, natomiast te lepsze towary zdarzało mi się kupować na statku, bo jak statek wypłynie już w pełne morze, to można było kupować w sklepie wolnocłowym. Oczywiście tam też były pewne ograniczenia, ale często kupowało się trochę więcej licząc, że celnik przymknie oko. Celnicy wiedzieli, że ludzie kupowali więcej niż można, ale na przykład o jedną butelkę raczej awantury nie robili, chyba że ktoś naprawdę przesadził. Państwo dawało też przydział alkoholu na przykład na wesele. Tego było niewiele i ludzie ratowali się samogonem. Karali to, ale udowodnić komuś, jak w klatce schodowej trzech czy więcej pędziło bimber i śmierdziało z kilku miejsc, to nie było takie proste, bo jak by wszędzie chcieli zaglądać i rewizję robić to by strasznie zadarli z ludźmi. Zresztą wśród partyjniaków też byli pijacy którzy lubili bimber.

Data i miejsce nagrania	2010-07-15, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"